

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi
1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

Adres Wydawnictwa:
KRAKÓW
ul. Starowiślna
Nr. 81.

W Krakowie, Maty Rynek Nr. 2, poleca Skład hurtowny i częściový różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów, krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, portera angielskiego, piwa Beck. Handl. p. hurtowný i częściový towarów korzennych, delikatnych, jakoteż karawanowej rosylskiej i oliwy rawnidawej nicojskiej. Główný Skład: Świecie stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szcotołkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, poltury, oliwy do wozów i maszyn Główný Skład Drózdzy. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Poleca wyroby swoje krajowe
szczególniej opiece gospodyn

Antoni Rozmanit
KRAKÓW.

Fabryka parowa cykoryi, surogatów kawy
i kawy figowej.

Fabryka rękawiczek
A. MIRKIEWICZ, Kraków ul. Mostowa 4.
Filia ul. Szewska 1. 2.

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publicznosci, iż z dniem 1-go Kwietnia b. r. otworzyłem Filiję sprzedaży wszelkich gatunków rękawiczek, oraz bandaży rapturowych, szelek gumowych i haftowanych. — Rękawiczki sprzedaję częściowo i hurtownie. — Tuszę sobie, że zdołam Sz. P. T. Odbiorców pod każdym względem zadowolić moimi krajowymi wyrobami z pierwszej polskiej fabryki. — Przyjmuję również rękawiczki do prania, wykonując szybko, tanio i czysto. Polecając się łaskawym względom i pamięci.

Z poważaniem A. Mirkiewicz.

Dedrzeński, Kowalkowscy i Sp.

Fabryka wyrobów platerowanych, chińskiego srebra
i odlewnia artystyczna w Podgórzu.

Główný skład: Kraków, ul. Grodzka Nr. 11,
poleca znane z swej dobroci wyroby po nadzwyczaj niskich cenach: **Przedmioty nadające się na podarki ślubne i okolicznosciowe** jako to: **Serwisy, Etażery, Samowary, Tace, Cukiernice, Koszyki** i t. d. **Nakrycia stołowe** wyłącznie na białym metalu, **Kompletne wyprawy ślubne, Kompletne urządzenia dla restauracyj, kawiarni i cukierni.** Przyjmuje wszelkie naprawy. — Cenniki na żądanie gratis i franco.

Specjalista gorsetów z Pragi

HERMAN PIESEN

Kraków, ul. Grodzka 4,

poleca Nowości każdego rodzaju damskich
i dziecięcych

Gorsetów

Gorsety do prostego trzymania się jakoteż hygieniczne
do wyrównania nierówno zbudowanych osób.
Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotną pocztą.

Fabryka przemianowa 4-ma medalami.

Sprzedaje się gorsety pod gwarancją.

APTEKA „pod Koroną“ w KRAKOWIE

Rynek gł. Nr. 22, vis a vis odwachu

Fr. Ksaw. Mikuckiego

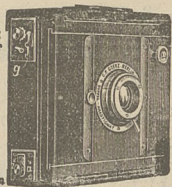
dawniej Józefa Trauczyńskiego

- Regenerateur znakomity środek, przywraca kolor pierwotny włosom siwym. Flaszka 1-50 i 3 zlr.
- Wode do ust Dra Cybulskiego — wzmacnia dziąsła i działa antyseptycznie, cena 80 ct.
- Elixir i proszek do zębów Matuszewskiego, cena 60 i 50 ct.
- Paste plekności, nadaje cerze delikatność i nadzwyczajną białość, niszczy piegę i plamy wątrobiane — cena 85 ct.
- Puder znany ze swej dobroci, zupełnie nieszkodliwy, biały, różowy, i kremowy — cena 30 ct., 50 ct. i 1 zlr.
- Wode na włosy Prof. Dra Rosnera, wzmacnia porost włosów i niszczy łupież, cena 60 ct.

Skład wyrobów kauczukowych i opatrunków chirurgicznych,
Skład perfum, Wody kolonjskiej oryginalnej i wyrobu własnego, oraz Mydeł toaletowych.

PRZYRZĄDY FOTOGRAFICZNE

dla
Fotografów
fachowych
amatorów



poleca
po cenach
konkurencyj-
nych
A. Kleinberg

Kraków, Floryańska. Hotel pod „Różą“ wejście od ul. św. Tomasza.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Skład papieru i handel galanteryjny. Stanisław Karliński w Krakowie Sukiennice Nr. 28
(naprzeciw Ratusza)

Poleca: Księgi handlowe, kopiały i prasy kop. — Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego. — Karty do gry. — Karty wizytowe na zamówienie. — karty korespondencyjne z widokami (ciągłe nowości) — Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemcojowskiego. Wybór parasoli męskich i damskich.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I STYLIJSTYCZNYCH
mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.
ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

Kazimierz Jachimowicz

po ukończeniu szkoły sztuk pięknych
w Krakowie i artystyczno-dekoracyjnego
malarstwa za granicą,

poleca się do robót dekoracyjnych,
pokojowych, sztyldowych i wysta-
wowych.

Kraków, Rynek główny L. 35 „Krzysztofor”.

H. KRETSCHMER

Kraków, Rynek L. 10.

Handel Towarów Korzennych i Norymberskich,
Skład towarów religijnych:

Różańców, koronek, krzyżyków, medalików
obrazków świętych i rozmaitych paciorków
do haftu

PRZYBORY do robienia KWIATÓW:

liście, bibulki, papier konfekcyjny listowy,
oraz wszelkie Przybory do pisania.

Ceny bardzo niskie.

Plac Maryacki Nr. 1.

Lekarz i optyk niżej podpisany
Od trzydziestu lat jest w Krakowie znany,
Posiada na składzie: różne towary
Optyczne: cwikery i okulary,
Lornety teatralne i polowe,
Baro- i Termometry rtęciowe.
Również ma własne wyroby tokarskie,
Jakoto: wszelkie przybory fajczarskie
Wiśniowe cybuchy i różne fajki
Z pianki lub bursztynowe cygarniczki.
Reperacye i zamówienia przyjmuje
I punktualnie nader wykonuje
Niechaj więc każdy do zakładu spieszy,
A że tam tania — to kieszeń pocieszy.

HENRYK SOCZEK.

Fason podług ostatniej mody.

GORSETY

najnowszej konstrukcyi

wykonuje

szkła Fabryka gorsetów

H. Schmeidlera w Krakowie

na Stradomiu 15, I. piętro.

Filia: ulica Grodzka Nr. 1.

Rozmaite urozmaicości. — Gorsety letnie.

Cena od 2—20 złr.

Zamówienia na prowincyę skutecznia
odwrotną pocztą.

Józefa Ekerowa

Mały Rynek I. 6

powróciwszy do Krakowa rozpoczyna
lekcye tańców

w Zakładach naukowych i we własnym
pomieszkaniu.

Kurs trwa do Maja.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego
czasu.

Osobne godziny dla młodzieży szkolnej.

HOTEL KLEINA

Kraków, ulica Gertrudy I. 6.

urządzony na wzór hoteli zagranicznych,
o 32 pokojach z komfortem umeblo-
wanych, doborowa usługa i t. p. ku
zadowoleniu Szanownych Gości. Re-
stauracja w miejscu na parterze, ele-
gancko urządzona sala jadalna.

Cena pokoi przystępna od 80 ct.
do 3 złr. 50 ct. wraz z pościelą
i usługą na dobę.

Utrzymując hotel od lat 20-tu zaskarbiłem
sobie względy i uznanie — co wysocę cenię
i nadal skarbić je sobie będzie moim obo-
wiązkim.

Wiktor Klein właśc. hotelu.

Do Feila na Grodzką spiesz pod sześć-
[dziesiąty

Zamiast poszukiwać kaźmierskie zakąty,
Tu zegarków wybór, tu łańcuszków krocie,
Jakich kto zapagnie: są w srebrze i w złocie
A nawet — na znawców istną desperacyę —
Są ładzące drogich kruszców imitacye.

Zegarki są różne
W najrozmaitszej cenie,
By nie były próżne
Nieczyje kieszenie.

Bogacz remontoir złocisty kupuje,
Biedniejszego rozkopf tani kontentuje,
Oba idą dzielnie, a w razie wypadku
Feil do reperacyi skłonny jest w dodatku.
Biżuterye liczne,
A wszystkie przesłizne,
Trwałe, tanie, modne.
Słowem — kupna godne!

Z poważaniem
JÓZEF FEIL,
zegarmistrz.

Kraków, ul. Grodzka I. 60.

Koncesyonowany instalator

urządzania wodociągów

w domach prywatnych i publicznych oraz zamiejscowych, a mianowicie:

wolno stojących Aparatów closetowych, urządzenia Łazienek, Umywalni, Pryszniców, Wodotrysków,
dostarczania wody w kuchniach i pralniach.

Gwarancya na miejscu, rozprorowadzenie i próba rur według regulaminu Sz. Komisji wodociągowej.

Wład. Kosydarski, Kraków, Rynek główny L. 24.

Kapelusze, Cylindry, Czapki, **Zdzisław Zdanowicz**

Beliznę męską, Krawaty, Rękawiczki, Parasole, Laski, Kufry, Torby, Paski

poleca w wielkim wyborze

Kraków, ul. Sławkowska 8, vis a vis Hotelu Saskiego.

Kawiarnia * * * *

* * W. Janikowskiego

(dawniej S. Rehmana)

w Krakowie, w Rynku głównym

(Krzysztofor) l. p. nad handlem A. Hawelki.

Obszerny lokal. — Czytelnia zaopatrzona w wielką ilość pism politycznych, literackich, humorystycznych i t. p. — 4 bilardy francuskie. — Osobne sale do gry w karty. — Bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery.

☛ Usługa uprzejma i szybka. ☚

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYI.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

4 1/2% za 90-dniowym wypowiedzeniem

4% za 60-dniowym wypowiedzeniem

3 1/2% za 30-dniowym wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i skutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Zaproszenie do przedpłaty.

1-go każdego miesiąca rozpoczyna się nowy abonament na

GAZETĘ LOSOWAN I HANDLOWĄ „MERKURY“

wychodząca regularnie 2 i 16 każdego miesiąca bezpośrednio po losowaniach.

„MERKURY“ zawiera dokładny wykaz ciągnięć losów austriackich i zagranicznych, listów zastawnych i t. d., rozmaite tabele, kursa, oraz popularny dział ekonomiczny, handlowy, asekuracyjny i informacyjny.

Z końcem roku bezpłatny dodatek:

„ROZNIK FINANSOWY“.

PRENUMERATA

całoroczna wynosi tylko zlr. 1-80
półroczna —90

Numera okazowe darmo i opłatnie.

Administracja: Kraków, Rynek gł. 5. — Nr. telefonu 354.

Pierwszorzędna
Pracownia mechaniczna
W. SCHINDLERA
w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 55,
wyszukiwano
szyn do szycia,
motorów gazowych,
zakład dźwigni elektryczne,
i wyrobiska specjalnie maszyny do wyrobów masarskich. W ogóle wszelkie roboty w zakresie mechaniki wchodzącej i wykonawstwa na czas oznaczony po cenach możliwie przystępnych.



wszelkie naprawy rowerów, ma-

Kawiarnia Ignacego Wójcikiewicza

otwartą została w Krakowie

w domu J. Rajala, na rogu ul. św. Anny i Wiślniej.

Wspaniałe, wygodne urządzenia w stylu Secesjon. — Czytelnia w osobnej sali, zaopatrzona w bardzo wielką ilość najrozmaitszych pism treści politycznej, humorystycznej i t. d. — Osobne sale do gry w karty i szachy. — Znakomite francuskie bilardy.

Elektryczne oświetlenie. — Centralne ogrzewanie.

☛ Ustawiczna wentylacja za pomocą motoru parowego. ☚

„NORIS“ Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane za swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupie wyrażnie żądać tutek „Noris“ i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecaamy Tutki „Mais Numa“, „Mais Alberti“ białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Wallis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocnych.

Do nabycia w trafikach i handlach.

Bufet zaopatrzony w rozmaitego rodzaju napoje i przekąski.

Wielki wybór Win krajowych i zagranicznych.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej, Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. Pończoch damskich i dziecięcych i skarpetek męskich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa.

Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

Pierwsza krajowa Fabryka

wyrobów platerowanych i srebrnych

oraz

Odlewnia artystyczna przedmiotów z brązu i innych metali

pod firmą:

JAKUBOWSKI I JARRA
w Krakowie.

odznaczona za swoje wyroby najwyższą nagrodą dyplomem honorowych c. k. ministerium handlu na Wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i na Wystawie Budowlanej we Lwowie 1892 r. medalem srebrnym państwowym.

Magazyny własne bogato zaopatrzone

w Krakowie, Sukiennice l. 26, we Lwowie, Rynek gł. l. 37, w Czerniowcach, Rynek, Hotel pod Czarnym Orłem.

Polecają po cenach najniższych wyroby z nowego srebra czyli z tak zwanego chińskiego srebra, z brązu i ze srebra prawdziwego 13-tej próby jako to: Naczynia i zastawy stołowe, noże, widelce, łyżki, tyżeczki, lichtarze, kandelabry, tace, koszyki, samowary, przedmioty do użytku domowego i ozdobne na podarki.

■ **Kompletne wyprawy ślubne.** ■

Artykuły kościelne: Kielichy, Monstrancey, Puszki na komunikanty Lampy, Lichtarze, Krzyże, Ampułki, Kropidła, Lawatarze, Naczynia do Olejów świętych.

Fabryka wykonuje na obetalunek podług rysunków i modeli tablice biusty, pomniki i wszelkie przedmioty kościelne jak świeczniki, tabernakulum, ozdoby do ołtarzy itp. — Przyjmuje reperacje do pozłacania, posrebrzania, niklowania i brązowania

Proszek do czyszczenia srebra i złota. — Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela i t. p.

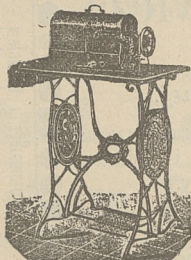
Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie, w Ryнку głównym.

poleca: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Romy, Araki i Esencja trjesteńska. — Likjery holenderskie, francuskie i krajowe, Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Porter angielski. — Płwo angielskie, pilzneńskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow. w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Ekstrakt czekoladowy. — Makaronki i Biszkopyt angielskie i krajowe. — Owoco południowe, suszone i smażone w cukrze. — Kalaflury letnią porą krajowe, zimową angielskie. — Krompy włoskie i imbir chiński, oraz wszelkie Bakalie. — Wędliny wstelskie i krajowe. — Paszety strassburskie i domowe z dzicyzny. — Kwiczoły faszrowane. — Ostrygi holenderskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Śledzie pocztowe. — Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — Sardynki francuskie Philippe & Canaud. Homary, Łosoś amerykański, Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka zielona w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy, Muszardy: francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz przyprawy do potraw. Bulion na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery krajowe i zagraniczne. — Oliwę niejską i prowancą. — Winogrona kuracyjne wöslauskie i bańskie, zimą hiszpańskie oraz Owoco włoskie i tyrolskie. Dzicyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań i kolacji z osobnym wchodem. — Ceny stałe.



od 35 złr. wyżej.

Gwarancja pięcioletnia.

NAJLEPSZE

MASZYNY DO SZYCIA i HAFTU
● ● ● ● ●
SINGERA ● ● ● ● ●

pierścieniowe, czółenkowe, Vibrating Shuttle itd., jakoteż wszelkie części składowe

poleca

Fabryczny Skład ORYGINALNYCH MASZYN do SZYCIA

MICHAŁA KAMM HOLZA

w Krakowie, ulica Floryańska l. 34.

DJABEL



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem.

Wydawnictwo „Djabła”

Kraków, ul. Starowiślna L. 81.

Bokopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń podrobniej wszystkie agencje czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

W Krakowie

z przesyłką poczt. . . . kor. 2.20
w Niemczech marek 2.—
w Ameryce rocznie dolarów 2.50
w Francji kwartalnie franki 3.—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Notaty Anglika.

Jak wiadomo prof. Monroe z Cambridge pozostawił we fiakrze swoje notaty i pomimo ogłoszeń w dziennikach zbytu tej nie odnalazł. Dopiero po kilku dniach czegodny nasz współpracownik p. Wicek Socjalik znajdując się na „fikokloku” u Siapsi dostrzegł, że córka gospodarza, uroczą panną Feiga, używa do kręcenia papilotów kartek wyrwanych z jakiegoś notatnika. Ciekawość właściwa ludziom pióra skłoniła naszego szlachetnego współpracownika do bliższego zbadania skazanego na zagładę rękopisu. Lubo szanowny p. Wicek Socjalik nie jest biegły w języku angielskim, po wyrazach jednak *stantschik, whiskey, tramway, beefsteak, Tarnoffsky, mixed-pickles, pschakreff, water-closet rum, porter, university, Havelka* itd. zaraz poznał, że autorem notat jest syn Albionu, który przebywał w naszym mieście. Wypuścił rękopis za 10 „haków” z rączek panny Feigi, było dla p. Wicka Socjalika dziełem jednej chwili. Dzięki tej szlachetnej ofiarności, notaty zostały uratowane, a lingwistyczna wiedza redakcji *Djabła* zdobyła się na wierny ich przekład. Sądymy, że prof. Monroe, który bezwzględnie jest autorem rękopisu, nie będzie nam miał za złe, że czytelników naszych zapoznamy z jego spostrzeżeniami. Żałować nam tylko przychodzi, że część ich uległa zniszczeniu i że musimy niektóre miejsca wykropkować, prof. Monroe bowiem zbyt otwarcie czasami wypowiada swoje zdanie o niektórych naszych „powagach”.

... isé na dół po schodach, widocznie bowiem dworzec kolejowy leży na górze, a miasto w dole. Zaledwie jednak zesliśmy na dół, kazano nam znowu isé po schodach na górę. Urządzenie to ma podobno na celu względy zdrowia — pasażer siedzący przez kilka lub kilkanaście godzin w pociągu, odrazu ma sposobność ruchu, wyprostowania swych kości.

Na zaśmieconym placu przed dworcem stał szereg dorożek. Z trudem udało mi się ubłagać jedną z nich, aby mnie powiozła do jakiegobądź hotelu. Z dworca prowadzi naprzód wąziutka ulica, po której oprócz dorożek jeździ tramwaj i chodzą ludzie. Każdej chwili możesz tu być najechany, roztratowany, zwłaszcza, że nie ma chodników. Jest to oryginalniejsze, że do ulicy przytka pusty plac, oddzielony płotem drewnianym tej piękności, że u nas mógłby się znajdować tylko w jakimś muzeum jako wykopaliszko z czasów przedhistorycznych. W każdym razie ta ciasna ulica dobrze świadczy o oszczędności gminy i o zwinności, zgrabności mieszkańców, umiejących wreszcie przebiegać pod kołami wozów, dorożek i tramwajów.

Stanąłem wreszcie w hotelu i zaraz na wstępie zapytałem: czy mam pieniądze? Zdziwiony wyjąłem pugilares i pokazałem banknot stusterlingowy. Gospodarz uklonił się i przeprosił mnie za niegrzeczność, tłumaczył się, iż komitet kwaterekowy wydał okólnik bardzo podejrzanej treści, oświadcza bowiem, że nie przyjmuje odpowiedzialności pieniężnej za osoby na jubi lensz przybywające i każe właścicielom hotelów i mieszkań, aby upominali się o należytą ostrożność. Muszę więc być ostróżnym — kończył hotelarz — „bo widocznie nie wszyscy panowie uczeni lubią załatwiać rachunki”.

Wyjrawszy przez okno na dziedziniec, ujrzałem z pięćdziesiąt trupów cieliących. Przejmując tłumacza, który władał z kiepską językiem francuskim, dowiedziałem się, że cielęcina jest ulubioną potrawą Polaków i że te cielęta, to tylko cząstka tych, jakie zabito na jutrzejszy raut wydawany przez miasto na uczenie przybyłych gości.

Przebrawszy się, wyszedłem na miasto. O kilkadziesiąt kroków od mojego hotelu rozciąga się olbrzymi rynek. Na środku stoi wielka budowa, w której nigdyś sprzedawano sukno — dziś można w niej napić się wódki, kupić rower, doniczkę kwiatów,

paczkę pierników i oddać dług naturze (są w tym celu dwa lokale dla mężczyzn, a jeden dla kobiet, widocznie kobiet w Krakowie jest mniej, lub też więcej panują nad sobą). Po jednej stronie tego budynku stoi pomnik poety Mickiewicza, postawiony ze składek między arystokracją — w pół roku składek zebrano, pomnik odlano i ukończono — tak mnie przynajmniej nazajutrz poinformował pewien hrabia (nazwiska zapomniałem), którego mi przydano za cicerona (nawiasem mówiąc hrabiów tu mieszka tak wielu, że każdy z nas miał po kilku na usługę). Na rogu rynku wznosi się kościół z jedną wieżą ciężką i niską, a drugą wysoką i wysmukłą — ten rażący błąd architektoniczny uważany tu jest za główną zaletę budynku. Na rynku stoi jeszcze wielka wieżycia a przy niej mały odwach z fabrycznym kominem — widocznie Kraków przepada za humorystyką, co się odbija na architekturze. Najoryginalniejszą osobliwość życia rynku jest bruk rozmaitych odmian i rodzajów — położony on był za Kazimierza W. założyciela uniwersytetu: każdy wiek coś swego dodawał, a dzisiejsi mieszkańcy postanowili uszanować tę drogą spuszczającą i dlatego całkiem się jej nie dotykają, a to tem więcej, że nadzwyczaj higieny zastęp szweców, którym ten bruk daje środki do życia, grozi rewolucją w razie gdyby gmina poważyla się ruszyć choć jeden z tych kamieni.

Kamienice otaczające rynek w mniejszej części są zajęte przez prywatnych lokatorów, w większej przez instytucje alkoholizmo-gastronomiczne. Pod tym względem Kraków nietylko dorównywa stolicom Europy, ale je nawet przewyższa. Krakowianie dumni są z tego i każdego gościa prowadzą przedewszystkiem do *Havelki*, lub do innego handlu, a potem dopiero na Wawel. Jeden z moich kolegów delegatów, człowiek czynu i dżinu, chciał zapoznać się ze wszystkimi temi instytucjami i namówił mnie, abymy obszelił wokoło rynek, w każdym handliku i kawiarni wypiliśmy po kieliszku whisky. Zaczęliśmy od

Havelki i do niego powrócić mieliśmy, ale ja utknąłem już na jakimś Fuchsie, a mój kolega dotarł wprawdzie koło północy do Havelki, ale na czworakach.

(Tu brakuje kilka kartek rękopisu).

... Owo *pschakreff**) jestto rodzaj naszego *goddam*, tylko znacznie obszerniejszy ma zakres. Używa się przy powitaniu: jak się masz *pschakreff* — i wtedy znaczy tyle co: bracie, przyjacielu! Zarówno uwielbienie (jaka piękna *pschakreff* facetka!), jak pogarda (podły *łajdak pschakreff*), jak złość (bo cię *łunę pschakreff*), jak obojętność (nie to mnie *pschakreff* nie obchodzi), jak miłość (daj *pschakreff* buzi) — mogą posługiwać się tym wyrazem. Odnacza on też większe odległości — jeżeli się zapytasz np. czy daleko jeszcze do celu podróży? a usłyszysz: o! *pschakreff!* z odpowiednim gestem ręki, to możesz być pewnym, że masz jeszcze parę godzin przed sobą. Na wyścigach wołają Polacy: a to *pschakreff!* zarówno na zwycięzce jak na konia bez miejsca — cała różnica polega na intonacji. Wogóle przekonałem się, że tym wyrazem można zastąpić nieraz całe zdania, okresy, a nawet argumentację. Ogromna to wyгода, nieznamy innym językom.

Porzucam jednak te studia lingwistyczne, bo muszę przystąpić już raz do opisu uroczystości, na które mnie delegowano.

Wstęp stanowiły dwa śniadania, dwa obiady i jedna kolacja — wszystko u samych hrabiów... (pomijamy tu nazwiska i spisy potraw *Red*.) Hr. Tarnofsky jest potomkiem starożytnej rodziny z której już w XV w. wyszedł *generalissimus* armii polskiej, czyli t. zw. hetman. Wprawdzie syn tego *generalissimussa* umarł bezpotomnie, a dzisiejsi hrabiowie pochodzą tylko od jego dalszych krewnych, ale później w wiekach XVI, XVII i XVIII rośli się od hetmanów, kanclerzów i wojewodów tej rodziny. Zawistni historycy starannie omijają to nazwisko a nawet twierdzą, że hrabiowie T. byli do lat ostatnich zwykłą szlachtą i do arystokracji nie mieli pretensji, ale naród wierzy, że przez całe wieki ród ten zajmował wybitne stanowisko, a u wóx populi w tym razie więcej znaczy niż milczenie zawistnych historyków. To też jak mnie objaśniono, hrabia T. jest jednym z najważniejszych kandydatów na tron polski. Są wprawdzie inni kandydaci jak Potoczky, Bałeny, Wieloruky, Zapicha(?), Romanowytsh, Daschinsky, Kotschelesky, przyjaciel cesarza Wilhelma, Stojalowsky popierany przez Pobenoscheffa, ale żaden niema tych danych co hrabia Stanislas. Sam wygląd ma królewski, a kiedy go zobaczyłem w purpurze i gronostajach przypomniał mi się znany portret jednego z czterech monarchów malowanych przez słynnego wiedeńskiego mistrza Piattnika. Papież nazywa go „umiłowanym synem“, minister austriacki Hartel unosi się nad jego „wspaniałością“ i „elegancją“ — ma

też rozgałęzione stosunki na Węgrzech, stoi wreszcie na czele wszechmocnej partii Stantschik'ów. Partja ta, o ile mogłem zrozumieć, ma nieco punktów styczności z chińska sektą „boxerów“, jest bowiem wyznawcą starych zasad, nieprzyjaciółką wszelkiego postępu i reformatorstwa, a należało do niej ludzie wpływowi i bogaci. Nie też dziwnego, że, o ilem zauważył, cała uroczystość uniwersytecka była właściwie uroczystością tego stronnictwa, a o potędze jego świadczy i to, że cały lud krakowski z demokratami na czele składał publicznie na rynku hołd hrabiemu T.

Wieczorem 6 czerwca miasto przyjmowało nas rautem w Sukiennicach. Ponieważ szło o podniesienie gorąca użuć, uznano za stosowne silnie napalić w piecach, wskutek czego nawet najzimniejszy z nas stał się gorącym. Stoły ugiwały się pod ową ciepleciną, którą widziałem na dziedzińcu hotelowym. Było też sporo kobiet, przeważnie starych i brzydkich, — na kilku młodych i przystojnych miłe spoedyły moje oczy, ponieważ mniej były kościeście od naszych angielsk. Zapach cieplejny i kobiecej ciał łączył się z zapachem terpentyny, której woń uważają tu za środek higieniczny podczas upałów. Przyjmowali gości prezydent miasta Friedlejnoffsky, sławny biograf i architekt — okazy stworzonego przez niego stylu pokazywano mi na plantacjach. Nie mogąc wytrzymać ulubionej Polakom temperatury, wyczołgałem się po kwadransie z rautu. Z I piętra wyszedłem o godz. 10 i pół — opuściłem jednak Sukiennice dopiero o g. 12½. Cały ten czas spędziłem na mezzaninie w oczekiwaniu na moją żarutkę. Oczekiwanie to z początku tylko nużyło, później jednak stało się bolesne. Popychany gniewiony, deptany po odciskach, kułakowany, musiałem w końcu uciec się do bokowania, gdyż tylko tak naszą sztuką narodową mogłem uratować jeżeli nie życie, to cołość moich członków. Nie uratowałem jednak żarutki — wydano mi ją w końcu, lecz bez prawego rękawa, z jednym tylko sierotą guzikiem i z urwaną klapa od kieszeni.

Szczęściem, że były otwarte salony hrabiego Havelki (już powyżej zdaje mi się, zauważyłem, że w Krakowie co piąty mieszkaniec jest hrabią). Nauczyłem się tyle po polsku, że po dziesięciokrotnem wołaniu: „bomba *pschakreff* pilsner!“ zrozumiano mnie i mogłem pocieszyć me usta, gardło i żołądek wyborem piwem. Dawszy radę trzem „bombom“, udałem się na spoczynek do hotelu, gdzie jeszcze całą noc przesładował mnie zapach pieczonej cieplejny.

7 czerwca. Zebraliśmy się rano w kościele N. M. Panny skąd ruszyliśmy w uroczystym pochodzie przez rynek. Niedaleko wieży ratuszowej weszliśmy na estradę, na której hr. Tarnofsky przyjął hołd od ludu. Pochód jaki rozwijał się przed naszymi oczami nie był zbyt interesujący. Sądziłem, że będzie to pochod historyczny,

o tymczasem szła tylko spora gromada ludzi w zwykłych ubiorach i we frakach — pojedyncze grupy oddzielali jacyś niewyraźni jegomościewie z kijami, na których były przyklejone jakieś plakaty, widocznie fabrykant mydła reklamował swój towar. Zwrócił moją uwagę jakiś pan ubrany na czerwono po turecku i przy szabli — sądziłem, że mam przed sobą jakiegoś wschodniego ambasadora, ale objaśniono mi, że jestto strój używany przez miejskich sekwestratorów. Najpiękniejszą i jedynie malowniczą grupą pochodu byli chłopcy na koniach w kostjumach ludowych — zebraniem ich i ugrupowaniem zajął się miejscowy minister policji Corotkelfytsh.

Z rynku posłaliśmy do kościoła św. Anny, wypożyczonego na obchód jubileusz. (Tu podaje prof. Monroe spis delegacji i streszcza mowy wygłoszone — rzecz to znana z dzienników, więc ją opuszczamy).

W mowach polskich uderzyła mnie ogromna ilość wyrazów kończących się na *osc*. Na dowód przytaczam dostownie przepisany ustęp z mowy rektora Uniwersytetu:

„Obecność wasza, miłość, czesć, wdzięczność z jaką przychodziecie święcić z nami pięćsetną rocznicę... przejmujcie nas radością, wdzięcznością dla was, a nadewszystko świadomością tego obowiązku, jaki na nas wkłada nasza przeszłość, jakie wkłada wasza ufnosć i miłość“.

Natomiast z wielkiem zdziwieniem nie usłyszałem ani razu tak popularnego: *pschakreff*. Widocznie mówca nie ubiega się o popularność.

Z mowy ministra Hartla zastanowił mnie jeden ustęp. Podano mi jako pewne daty, że uniwersytet założył w Krakowie król Casimirus w. r. 1364, w Wiedniu zaś książę Rudolph w r. 1365 — a pan minister twierdził, że Casimirus poszedł za przykładem Rudolfa. Jeżeli to prawda, to oba te uniwersytety istniały widocznie już przed erą chrześcijańską, gdyż tylko w niej r. 1365 może poprzedzać rok 1364 przed nar. Chr.

Prawie we wszystkich mowach wspominao Kopernika, który jak wiadomo „wstrzymał słońce“. Krakowska Rada miejska dalej pracuje w tym kierunku, przed 10 bowiem laty uchwaliła wstrzymać słońce o 20 minut. Kiedy naokoło Krakowa w promieniu kilkumilowym jest godzina 12, — w Krakowie zegar dopiero wskazuje 11 i 40 m.

Wszystkie deputacje przynoszące dary i adresy witano oklaskami. Największy jednak entuzjazm wywołał dar złożony w g. o 12 w ce przegłośnego powieściopisarza. Oznaka czasu!

Po południu wydano smaczny bankiet w sali Socola. Ku radości mojej nie było już cieplejny, a ku większej jeszcze radości ujrzałem butelkę whisky. Mów nie podaje, bo kadziła z nich wychodzące tak mnie odurzily, że nie byłem w stanie żadnej z nich zanotować. Przypominam sobie tylko, że gdy jakiś Niemiec zawołał „Noch nicht Polen ist verloren!“ jedni z uczęszają-

*) Polskie wyrazy i nazwiska podajemy w pisowni autora.

Nowo otwarta **Restauracya**

Piwo doborowe z browaru Opawskiego. Bufet obficie zaopatrzony w przekąski.

w centralnym punkcie miasta ul. Grodzka 1. 71,

wydaje obiady złożone z trzech dań à 35 ct., z dwóch dań à 25 ct. — również kolacje i śniadania oraz pojedyncze dania à la carte. Także abonament.

Z szacunkiem **Władysław Krygler**

ych powitali te słowa huczynym oklaskiem, drudzy jednak zbledli i dostali febrę.

Wieczorem, podczas weale pięknej illuminacji, pojechalismo do teatru. Naturalnie, że nie nie rozumiałem, co mówiono na scenie. Dawano trzy sztuki. Pierwszą z nich zniosłem jeszcze jako tako, bo ma parę ładnych obrazów i efektów maszyneryi. Na drugiej zasnąłem, po końcu trzeciej przebudzono mnie o godz. 1 w nocy. Kolega z Oxfordu zazdrościł mi, że obie sztuki przespalem.

8 czerwca. Dziś odsłonięto na pięknym dziedzińcu biblioteki uniwersyteckiej pomnik Kopernika, a następnie dwie tablice. Jedna z nich przedstawia orła z napisem a druga rozmaite rzeczy. Naprzód u góry widzimy jakieś domki. Potem pomiędzy jakimiś drutami od parasolów leżą razem królowa Hedwiga i królowie Jagiello i Casimirus (ostatni był kaleką — nie miał biedak rąk) — sam pomysł tego wspólnego łoża srodze nieprzyzwoity, shocking. Niżej są jakieś kolumnienki, przypominające kielbaski parowe, a wśród nich stoją dwie chude postacie — z podpisu dowiedziałem się, że jedna nazywa się Falat, a druga Wicelkofsky.

Całość nawiązaniem swoją przechodzi wszelkie granice — a wykonanie budzi prawdziwą litosć. Byłem zgorszony sądząc, że to współczesny plód rzeźby polskiej, ale mnie objaśniono, że jesto wykopalisko z początku XV w., kiedy sztuka rzeźbiarska była jeszcze w powiciu. Falat i Wicelkofsky byli ówczesnymi rektorami uniwersytetu — pierwszy przybył z Berlina na profesora astronomii i był nauczycielem Kopernika, drugi rodem z hrabstwa Kent w Anglii był bakałarzem teologii i dożył późnego wieku w cielskiej czystości!) Przy odsłonięciu tej tablicy przemawiał znakomity malarz Kotschogorsky.

Zauważyłem, że oprócz Kopernika wspomnianano często nazwisko: Schouusky. Ze wstydem przyznam się, że pierwszy raz je w życiu słyszałem. Pytałem kto to był taki? Powiedziano mi, że to zmarły niedawno historyk, który wykładał na krakowskim uniwersytecie: Pytałem dalej czy to największa chwala uniwersytetu po Koperniku? Mój interlokutor, Polak z Warszawy, usmiechnął się i zaczął wymieniać liczne nazwiska między którymi takie jak Sniadecky, Teichman. Wroblefsky były mi znane, boć mają rozgłos europejski. Dlaczegoż więc, pytałem dalej, słyszę wciąż tylko Schouusky? Dlatego, odpowiedziano mi, że był to Stantschik, a o chwałę tego stronnictwa głównie tu idzie. Opowiadał mi dalej ów warszawiak, że pomiędzy ogłoszonymi wczoraj doktorami honorowymi niema najznakomitszych uczonych polskich, a są przeważnie tylko sami Stantschiki, nawet tacy, co z nauką nie

1) Nie potrzebujemy chyba objaśniać, że prof. Monroe złudzony wrytymi na płaskorzeźbie nazwiskami, pomyślał postacie Kopernika i św. Jana Kantego z pp. Falatem i Wyczołkowskim.

albo bardzo mało mieli do czynienia. Nie chce mi się wierzyć, aby tak było rzeczywiście, bo przecież w takich wypadkach stronnictwo między prawdziwie uczonymi miejsca mieć nie może.

W południe byłem na obiedzie u hr...

(Kartka wyrwana).

... Raut ten odbywał się w pałacu Schlak, który hrabia T. stale zamieszkuje. Pałac ten stał się przysłowiowym między mieszkańcami Krakowa. Jeżeli żyćca komuś, aby miał protekcję, aby zyskał posadę lub synekurę, zwykli mówić: „bodaj eye schlak trefill!“ co znaczy mniej więcej tyle: niech ci się los usmiechnie!).

(Koniec rękopisu).

1) Widocznie ktoś sobie zażartował z uczonogo Anglika.



POLITYCZNY NAGROBEK.

Tu leżą Bury!... Tocząc bój krwawy, Uleż musieli — przemocy, sile, Wolność ich pełna i walk i sławy, Spoczęła w wielkiej, wspólnej mogile.

Świat na pogrzebie zeszedł się cały, Godząc ich z losem, śle im westchnienie,

Oby ich wolność i ideały, Znalazły wieczne tu odpozczenie.

Żyli — diamenty skrzętnie kopali, 7 Angielskiej hydrze łeb uciąć chcieli, Lecz już feralny widać pech mieli, Bo miast ucinąć — sobie ścigać dali.

R. i. p.

Więc w Albionie radość nielada. Lordy i Siry odpoczna przecie, A zaś historia w karty swe wkłada, Gwałt jeden więcej krwawy w tym świecie.

Któż dzisiaj głosi ludów braterstwo, Kto zresztą zbrodnie takie wytyka!... Wszak prawda dzisiaj — czyste szalbierstwo —

Grunt — dyplomacya i polityka! —

An. An.

Zmiarkował.

Kapral (do jednorocznika). A cóż to som freiwiliga w czywilu? — he... Jednorocznik. Doktor filozofii... Kapral: Ja to zaraz miarkował — co to jakaś nijaka branza...

Jubileuszowcom.

Po moskiewsku pisaliście Do Moskali — Moskale wam po moskiewsku Odpisali. Oto symbol jest najlepszy Tej „ugody“. Co prowadzić ma do „bytu“ I swobody. Dajcie pokój już dalszemu Bałamuctwu, Która mądrość waszą wiedzie Ku bankructwu!).

1) Zaproszenie na uroczystości jubileuszowe pisano do Moskali po rosyjsku. W tymże języku jest zredagowany adres Tow. archeologicznego w Moskwie.

— Co znaczyły na zaproszeniach na obiad uniwersytecki litery: O. O. U. S.
— Odmowną odpowiedzią ucieszymy się.

Ślązakom.

Bez skandalu nie może być się nasz Kraków! Nie przyjęto skromnego daru od Ślązaków! Nie martwiecie się Ślązacy, bowiem część [niezgniła] Narodu wie, że w ludzie leży nasza siła. On nie pięćset lat żyje, ale lat tysiące, O niego się rozbijają moce nas gnębiące. Profesor i bakałarz mogą świecić w szkole, Lecz chleb lud nam przynosi w trudzie [i mozole].

Czem są patryjotyzmy szlacheckie i pańskie Mówią aż nazbyt jasno frymarki poznańskie: Patrząc na nie aż dusza krwawi się i zryma — Tylko polski chłop polską ziemię jeszcze [trzyma].

Szlachetny ludu śląski, niech ci Bóg pomaga, Ciebie dotknąć nie może „królewiat“ znie- [waga!]

My, co w Polskę wierzymy, szlemy w twoje [progi]

Serdeczne: Bóg ci zapłać za twój dar ubogi!

W altanie.

Przy niej siedziałem w altanie Pełnej jasmínów, róż woni, A ona kwiatek czerwony W drżącej tuliła swej dłoni.

Noey skuszony pięknością Przysiąg składałem miljony, A ona milcząc w swej rączce Skubała kwiatek czerwony.

Gdym drżący czekał wyroku, Bo od niej zawisła ma dola, Rzekła, podając mi kwiatek: Patrz pan, jak piękna fasola.

Nelin.

* **KAROL RYŻMANOWSKI fryzjer,** ulica Szwajska 1. 2. * **wspaniale odnowiony zakład fryzjerski.** Urządzenie lavabos wzorowane na pierwszych zakładach w Paryżu. Jedynie w kraju. * Osobny salon dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. Perfumery zagraniczne.

Ed. KLIMEK

poleca piękną, obszerną **SAŁĘ** na parterze na Śniadania, Obiady, Kolacye

RYNEK 21

(Wejście wprost z chodnika od Rynku).

(koło wieży)

Zdrowa, smaczna kuchnia. — Piwo pilzneńskie i bawarskie.



Jaworski. Kochani niemiśzkowie, rzecem z mojem „kołem“
Wyciągam k' wam lewicę i biję wam czołom;
A ten plesiek, co za mną szczerze tutaj bieży
Powie, że w naszej zgodzie przyszłość państwa leży.

Niemcy. Dziękujemy pokornie za twoje usługi,
Lecz ten co innych zdradził, zdradzi nas raz drugi.
Nie wierzym ci poprostu i za twą śladyę
Tobie i twemu „kołu“ możemy dać... figę.



Hold nie-pruski, obraz Jana Niematejki.

POPULUS CRACOVIENSIS

ROTTERUS
tribunus cracoviensis.

STANISLAUS de TARNOW
rex stańczykorum.
FRIEDLEINUS
magister civium.

EPISCOPIUS

Reminiscencya.

I.

(Słowa do aryi).

Gdy świat obudzi pierwsze tchnienie wiosny
I las ubierze świeża zieleni drzew —
Budzi się w sercu jakiś ton żalostny
I w tętnach żywiej zagra nieraz krew.
O! luba moja — wspomnij owe chwile
Gdy szliśmy razem przez kwiecieńską błon!...
Czyż mogłem myśleć widząc szczęścia tyle
Ze kłami usta — zwozdi twoja dłoń?
Bo kiedy nadszedł już ponury wrzesień
I z wiatrem leciał drzew pożółkły liść,
Nadeszła także życia mego jesień
Samotny miałem w moją drogę iść —
Ja pomnę dziś — to serca czucie wieszczę
Gdy świat mi kłonił blaskami cudnych farb
O luba ma! Czy i ty pomnisz jeszcze
Kto był kochanek, kto to był twój skarb?

II.

W zimowy wieczór, kiedy do spoczynku
Udał się gwarząc sam na sam.
Wesoły ogień trzaskał na kominku
A świerczyk w kącie przekomarzał nam.
I ja patrzałem w Twoje modre oczy
Tużem w dłoni twą jedwabną dłoń
Tys rozpuszczała zwoje twych warkoczy
Na moje ramię chyłąc swoją skroń.
Sam bez ołtarzy rodzinnego domu
Przy tobie ołtarz mój wzniesić pragnąłem —
Zniknął mi — a z uderzeniem gromu
Upadł mój ołtarz — i ja razem z nim!
Ból chwycił mię jak w tortur straszne
Ach! szarp niewdzięczna serce moje szarp,
Lecz powiedz jedno: czy pamiętasz jeszcze
Kto był kochanek, kto to był twój skarb?

Konstanty Krumłowski.

Wczoraj i dziś — dziś i wczoraj.

„Wczoraj święto, dzisiaj święto!
„I pszeniczki nie pożęto...
„A jakże ją pożąć mają:
„Wczoraj grał, dzisiaj grają!”

Wczoraj festyn, dzisiaj festyn!
Próżnuje Prot, Jan, Celestyn...
Jakże nie mają próżnować:
Trza Kraków reprezentować!

Wczoraj pili, dzisiaj pili!
Jubileusz otrabiali...
Łaeno znać Kopernika.
Gdy ziemia z pod nóg umyka.

Wczoraj słońce i dziś jeszcze!
Lecz niedługo przyjdą deszcze...
Jaki taki woła: „sta sol!”
Bo go nie stać na parasol.

Wczoraj feta, dzisiaj feta!
Do mów szumnych jest podnieta...
Lecz do czynów, do nauki —
— Mówi Rusin — niet prynki!”,

A. W.

Z TEKI KOLEJARZA.

XII.

Konduktor klasowy.

Gdy już jeździsz raz przy klasach —
To się pilnuj z całej siły,
Bo od klas, do bremzy powrót
Nie jest nigdy nader miły.

Kruczem ucho jest u dzbana,
Nie wytrzyma nazbyt długo,
A gdy zbroisz, bez pardonu,
Pójdiesz znowu do lastzgu.

Zatem służbę rób wzorowo,
To jest pierwsza rada szczerą,
Nigdy w życiu twem nie swarcuj
Za nic w świecie pasażera.

Dla jadących bądź uprzejmym,
Bo źle kończą się hałasy,
Więc ustępuj i obsadzaj,
Symetrycznie wszystkie klasy.

Nie miej wozów rezerwowych,
W inne nie pchaj tak, jak sędzi...
Niechaj zawsze w twych przedziałach
Równa ilość osób siedzi.

Damen-Coupe miej dla kobiet,
Niech cię Boża broni ręka,
Byś się ważył tam mężczyzną
Wpuścić choćby za guldenka!

Niepalących miej na względzie,
Bo najczęściej zjad zatargi,
A dyrekcyja zbyt niechętnie
I surowo bierze skargi.

Na bilety zważaj pilnie,
Czy komposter zgodny z datą,
Bo rewident, gdy wyłapie,
Grubszą karę palnie za to.

Dekuponuj je dokładnie,
I w twej służbie bądź zażarty,
Rób natychmiast strażahlungi,
Zgłaszaj żywo weiterfahrty.

Przy returkach zważ na daty,
Czy niemał już dzień trzeci,
Patrz czy okno, drzwi przymknięte...
Czy się lampa jasno świeci.

Pasażerów budź przed stacją,
Bo się z tobą skłóca srodze:
Sygnalkapsle noś przy sobie,
A sam drzem na jednej nodze:

Strzeż się pilnie przed łapówką,
W damen coupe nie susz zębki,
Umiej zawsze takt zachować,
A wnet dojdiesz sam do trąbki.

Em. Nellin Gordz.



W róż gęstym klombie.

W róż gęstym klombie, który zapachem
Już zdała nęci, odorza,
Jak wiosna piękne, usiadło dziewczę
Rozkwitła z pączka, w kwiat róża.

Stółko jej marzył w pośród swych siostrzyco
Troska nie brzdzi jej czółka,
Wesoło patrzy w słońce i kwiaty
Wtem nad nią zerwie się pszczołka.

Zerwie się nad nią, brzęknię nad uszkiem
I ciasne kręgi zatoczy.
To nad puklami przeleci z blizka
So znowu zajrzy w jej oczy.

Lecz psotne dziewczę nie czuje lęku
Nie znać obawy w niej śladu
Bo widząc pszczołkę myśli o miodzie
A nie o żądle owadu.

A pszczołka patrząc w ust jej korale
Wiąż bliżej brzęczy i syczy
Tak ją pociąga róż cudnych ustek
A w nich nadzieja słodczy.

A więc uparcie do ust jej leci
Dosyć już tego dziewczynie,
Rączką odpędi, a pszczołka gniewna
Żądłem ukłuda i ginie.

Z tego ten moral wysnuj mój chłopcze
Nie jest to pusta przechwałka,
Ze kto podwoje szczęścia przekroczy
Tego spotyka śmierć śmiałka.

Emanuel.

**U wróżki.**

Do starej wróżki po wyrocznię
Przyszła dziewczyna z wsi dalekiej
Aby przekonać się naocnie,
Czy są dla serca jakie leki
Starucha siedzi na przypieku
Czarnego jak noc klepie kota,
Czart mruży pacierz po niemiecku
I sowa luka gęziś z za płota.

— Mów śmiało czego chcesz odemnie?
Zawoła stara wróżycha
— Kocham!... lecz nie wiem czy wzajemnie
Dziewczyna jej odrzeze z cicha.
Stara się radzi kart kabały
Zgarbione plecy wsparłszy o piec:
— Jednego chłopca z talii całej
Wybierz: niech będzie to twój chłopiec!
— Ach matko! trudność w tem niemała,
— Rzecz dziewczyna w myśli szczerzej
— Aby kabała nie skłamała,
To niechże będą wszyscy czteteraj!

Konstanty Krumłowski.

Sędzia: Ile też pani ma lat?
Słuchana (skromnie) 20 wiosen panie
sędzio...

Sędzia: Tak... tak — niech no pani
i inne pory roku dolicz...

Julian Brzeziński Handel delikatesów i win
Kraków — Bracka 13,
przyjmuje wszelkie zamówienia.
Śniadania, obiady i kolacje — Wina węgierskie,
austriackie, porter angielski — Piwo okocimskie i różno
flaszkowe.

Korespondencje.

Rzeszów w czerwcu.

Czy Dr. Rejschower, radząc w magistracie, Nie wiele ma czasu — więc korzysta z tego I przysyła do mnie: „Napisz ty dziś bracie O naszym Rejschowiu — tylko co z nowego”. Więc chcąc mu usłużyć — siadam do pi-
[sania.

I wglówę się drapiąc, by co wymyśliła, Rozmyslam co godne dziś jest obgadania, By był i pożytek i satyra była.

Poprawy tu u nas żadnej nie znajdziesz, To samo wciąż w kółko iw kółko to samo I bezrad i brudy i żydy i śmiecie Wciąż ta jedna śpiewka pełną grana
[gama.

Coś ponoć się z lekka znów u nas psuje Jak wszędzie, tak tutaj w chorych naszych
[Kasie.

A jeden drugiemu winę przypisuje... — Dokładnie wam o tem powiem w
[swoim czasie.

Gniewają się jednak cni nasi socyali, Że za dużo o nich pisze „Głos rzeszowski” Zapewne!... jak może naruszać „specyali” Które konsumuje tylko lud żydowski.

Kocham Rejschowera, bo żydek pocziwiwy, Rada magistratu — ma u nas znaczenie, Zna wszystkich na wylot — i tutejsze dziwy, Gdy wszyscy go cenią i ja również cenie... A że pisać lubi, i z tem się nie kryje, I prawdy w bawelną nigdy nie obwinie, Więc gdy następnego numeru dożyje, Wiésé wam o Rzeszowie zapewne nie zginie...
[Rzeszowiak.

Głógór pod Rzeszowem.

Stoje ci se pod latarniom i czekam na jaki zarobek (co mnie przez to stojakiem przezywają) i tak ci se rozmyslam i o tem i o owem, ale nijakiego z tego nimam kontentunku. Słonecko ci mi w ślipie za-zira i śmieje się i powiadam — a la Boga Stojak — a dyć tyś głupi! — A nie prawda, com nie głupi! — bo co se wykalkuluje to rychtyk zawsze prawda. Nierazem ci se już myślał, co ci w takim miasteczku jak nasze, gdzie tyle różne ludzie i są i przy-jedźdżajom, powinien być i zygorz, coby cziek się mógł poźrie ile czasu stoi — i rychtyk zaczęli ci ludziska pieniądze skła-dać, ja sam nie chwalaćy nie dopilem kub-ka, a szóściela dałem, nazbirały ci sie 3 setki a zygorza nima, bo ktosis tam nie chce, żeby zygorz był (nie wiem bez co) i powiada, co ni może zygorz być, bo go nima kto u nas... nakręcać. Ano, jak ci tak uradzili, tak zygorza nima i tyle! Kciałem ci ja już nakręcać zadurno, ale ci mi kazali pokazać świadectwo, co mam dwa lata praktyki w kręcenin, jak jaki dok-tór. Wspomniałem se akuratnie o dokto-rze. Ano mieliśmy ci i doktora. Jaki był to był, a choć sam mu kilka pacjentów na-goniłem, to tak ci on tu z nami ni uwołi ścierpieć ani my także i poszedł kajsiś w swiat, a miejsce ostawił frei. Bardzo ci go

tu wszystkie pięknie zegnali, co aż ci mi dziwota było, że bez taki krótki czas, tyle sobie i w katolikach i żydkach przyjacie-lów narobił. Ano jak kto chce psa uderzyć to ci ten ogun schowa pod siebie a zawsze zaszczeknie a będzie uciekał. Tak ci se stoję a rychtyk, dobrze kalkuluje. Mamy ci taki budynek, co w nim wszystkie siedzi. Na piętrze szkoła — na dole i prepinacja i arest i jatki i jeszcze tam cosik — co bez to jest, coby się dziecka uczyły i ctyać i pisać a wedle zapachu z prepinacji, przy-zwyczajały do sznapsa, arestu coby się nie bały i coby z nich jakowśog wegetorjusze abo jakiesik insze były. Nie trefi sie bodaj kaj — ale u nas trefi — jako że to w Ga-licyji tu wszystko fuk a prepinacja grunt.

Już isé muszę, bo mnie jakisik chłop drze na świadka do kontraktu, a dobry i szóściel co se chycę — to i całuje pokor-nie rączki.

Kryda Stojak.

Straszne choroby.

Ach! panie konsyliarzu!
Radź coś na miły Bóg
Tak jestem osłabiony
Ze lecę prawie z nóg!
Bezsennosć straszną cierpię
Już z rządu nocy sześć —
Dość, że i spać nie mogę
I nic nie mogę jeść —
Konsyliarz puls mój bada
I kiwa głową w takt
A po tem marszczy czoło:
Ześ niezdrów — to jest fakt!
Lecz jak do tego stanu
Doszedłeś — powiedz pan?
Bo kryć nie mogę wcale,
Ze jest dość grozny stan! —
— Posłuchaj Eskulapie
Nie kłamie — świadkiem Bóg,
Gospodarz mój niecnota
Wyrzucił mnie na bruk!
O głupi czynsz za kwartał,
Com nie mógł na czas dać
I stąd bezsennosć cierpię
Bo nie mam już gdzie spać!
Jadałem w taniej kuchni
Obrzydły był to wikt,
Gdzie oprócz nas biedaków
Nie chodził więcej nikt!
Lecz już straciłem kredyt
Pal życie takie sześć!
Dla tego jeść nie mogę
Bo nie mam już co jeść!

Konstanty Krumtowski.

Nic? — więc coś!

Uczony na zjeździe pokazuje pod mi-kroskopem swoje odkrycia. Jeden z patrzy-cych, stawa, powiada mu: — Nic ja tu nie widzę! — A więc pan widzi coś! — tryumfuje ów uczony — to już dobrze...
Dr. T. P.

Skarga sądowa.

Szefitny Somdzie! (O obrażeni honoru)...
Dnia 23 Maja b. r. przyszedł do p. Marcina Kulik o jaki interes, to u mnie powiedział pinedzi nima bo on myślał że po dług ja przysłam to akuratny siedziała unego naprug Julianna Blicy Pawłowa to una go u pitała tak zaros zeżłosćim zaco wycie mu wymnie to u ij powiedział za towar to una gadała do nego zlodzieja cygana przakrew i, t. p, Wy handlujecie a Ja nie sie nie obezwałem tylko zaswa-czilam się z tem p. i małz, a una więcy skakała i do piro mnie obsiadał tak róż-nosći jarz im sie zlekół i zastidziałem.

Swiadkowie temu są N. N. — N. N. — to proszy świetny somt o ukaranie jemn za moł obrażeni honoru.

Meilech W.

Miłość astronomiczna.

Każda gwiazda ma swą duszę
Każda dusza gwiazdę swoją
I ja jedną z gwiazd mieć muszę
Z gwiazd, co zody ak nieba stroją
Utrudzony ciągią jazda
Po szerokiem wielkiem niebie
Ja obrałem ową gwiazdą
Moja luba — właśnie Ciebie!
Będiesz we mnie mieć kometę
Wmówię w siebie żeś Ty słońce
Kto na bliższą przyjdzie metę
Bez litości — w otechań strąć
Będąc twóim satelitą
Sam też będę świecił jasno
Siłą blasków niespożyta,
Które nigdy nie zagasną!
Gdy mną wzgardzisz — z samowiedzą
Lecę stopić się w żar słońca
Astronomi zaś powiedzą,
Ze kometa — dobiegł końca.

Konstanty Krumtowski.

Tak to bywa!...

Mąż ci niejeden więcej ma kokoty,
Bo pieniądz złoty.
Wydaje dziennie, niżeli na żonę!
(Ledwo koronę!)
A żona codzien o domu pamięta,
Pełna turbacji...
Kiedy kokota załedwo od święta,
Od... dekoracji.
Tak postępując — ten, ów wszystko straci,
A tłum się dziwi:
Że — choć uczeni byli i bogaci —
Są nieszczęśliwi!

A. W.

Także zaproszenie!

Gospodyni (dó gości przy kolacji).
Proszę... proszę, niech państwo jedzą...
szkoda zostawiać — jutro post toby i tak
wszystko psy zjesz misiały.

Znany od lat wielu

Hotel Narodowy

ulica Poselska 22,

zwnątrz i wewnątrz

gruntownie odrestaurowany

poleca pokoje od 50 ct. i wyżej na dobe. — Stajnie i Restauracya w miejscu.

ZARZĄD.

Liberum veto — aeternum.

Oto jest Siciński, pan poseł z Upity —
 Po śmierci porwały go czarty.
 Gdy zdrady Ojczyzny w nim dowód niezbity,
 Innego on losu nie warty.
 On pierwszy nadużył to liberum veto,
 Ow „klejnot szlacheckiej wolności”.
 Sejm zerwał sam jeden prywaty podniętą,
 W zacieklej do króla swej złości.
 W upickim starostwie wakuje dzierzawa¹⁾,
 Z niej dochód dla króla był stołu.
 Część inna starostwa, Sicińskich włosę prawa,
 Lecz chcieliby wszystko pospołu.
 Jan Kazimierz, gdy właśnie rozgromił kozaki,²⁾
 Sejm zwołał dla ważnej ugody,
 Siciński — naszczuty przez różne łajdaki —³⁾
 Sejm zerwał, czem zrobił moc szkody.
 Wnet Radziejowski, łotr ponad hukaje,
 Nam Szwedów w ojczystą wiodł stronę,
 Król srodze zdradzony opuszcza swe kraje
 I składa złamany koronę,
 Lecz zdrajcę najstróższa dosięgła wnet kara.
 Sicińskim lud wzgardził, potworem,
 Rażony piorunem, zmarł, zesechł jak mara
 I nocnym się zrobił upiorem.
 Z nim jego siedziba, potężne zamczysko,
 W jeziorze na wyspie co stało,
 Runęło wraz w gruzy, dziś uroczysko
 Się z niego wśród bagna zostało.

Gdy Sicińskiego nam znana już sprawa
 I wiemy jak działał niegodnie,
 To przecież rzecz również jest dla nas ciekawa,
 Przecz dzieją się dzisiaj te zbrodnie?
 Jak trudno jest u nas o szczerze poparcie,
 Spraw zacnych widzimy to co dnia:
 Gdy jedni złem dobre wciąż niszczą zażarcie,
 To innych milezenie — też zbrodnia!
 Już Tuceydes nam z Peryklesa
 Pogrzebnej przemowy powiada:
 „Ze obywatel taki wart biesa.
 „Co nigdy do rady nie siada.
 „Potrzeba ażeby w narodzie wiadano:
 „Kto nie dba jak naród ten żywie,
 „Niech „spokojnego“ nie bierze on miano,
 „ — Zbytecznym — wszak jest on właściwie!“
 W nagłej potrzebie, gdy większość się skrywa,
 A dzieło upada już przeto,
 Tóż pracy narodu pryskają ogniwa,
 Jak dawniej przez liberum veto.
 „My tego nie zmienim!“ Przyznajcie to sami,
 Niewola wam szepece te słowa,
 Z założeniami stać każde rekami,
 Gdy powódz was zalać gotowa...
 Więc walczmy wytrwale o prawa swe święte,
 Gdy o nie nie dbamy, toż wtedyśmy warci
 Jak mówił nam Asnyk, by były nam wzięte,
 Kto nie jest z narodem, niech porwą go czarci.

Zygmunt Ludomir.

¹⁾ Dzierżawa ekonomii szawelskiej.

²⁾ Trzydniowa bitwa pod Beresteczkiem 28—30 czerwca 1651 okryła chwałą Jana Kazimierza.

³⁾ Krzysztof Opaliński, Hieronim Radziejowski, Janusz Radziwiłł i Stefan Zamojski, główni przeciwnicy króla. Radziejowski sprowadza 1655 Szwedów do Polski, król uchodzi na Śląsk z kąd uniwersałem wzywa do powstania. Wśród ustawicznych przeciwności ze strony możnych składa koronę na sejmie 1668 r.

Z. L.

Zwłoki posła Sicińskiego, posła z Upity.

(Według rysunku w Muzeum archeologic. Wszechn. Jagiell.).

Władysław Siciński, stolnik upicki, poseł na Sejm 1652, zerwał ten ważny Sejm swem liberum veto.

Siciński żył jeszcze 1664. Miał być zabity od pioruna. (Mickiewicz: Popas w Upicie).

Dodatek do Nru 12-go „DJABŁA“ 1900 r.

Na pomnik Murawjewa w Wilnie.

Litwo! Polski siostrzyco prawdziwa.
Współ cierpiąca straszny los niewola.
Znów Cię dotknęła wraza ręka mściwa.
Chcę zadać ranę, co najbardziej boli.
Za to że nosisz kajdany z godnością.
Nie chcesz dręczyć Ojców swoich Wiary
Ze się nie ruszysz, wróg zięjący złością.
Obmyślił na Cię nowy rodzaj kary,
By Cię wciąż dręczył za myśl o swobodzie
Choć myśli takiej, jarmzo nie rozwiewa
W prastarym Twoim Gedymina grodzie
Zbudować kazał posąg Murawiewa.
Strasne to imię, ale strasne wstrętem.
Strasnie odraża, co budzi się w duszy,
Ze człowiek zbrodni może być odmetem
Co podwaliny człowieczeństwa kruszy,
Idąc, choć pod hasłem siła przed prawem,
By oręż wytrącić z litewskiej dłoni
Wszak mógł, jak wódz-żołnierz,
W spotkaniu krwawem
Pokonać wroga za dobycie broni.
On wołał na się przyjąć rolę kata,
Dzikich kozaków puścić na harce
Więc na ofiarę wpadał brat za brata,
Kobiety, dzieci i bezbronni starce
Zbrodniami rozsiał złod i jęk dokoła.
Rabować kazał i biednych krwawić,
Podpalać domy, pałace i sioła.
I Krzyże ścinać, wznosić szubienice
Dzisiaj herztz zbrojów pośród Rusinów
Ma swych czcicieli co mu pomnik wzniesli
Posiadł wyznawców krwawych swoich czynów
Którzy je mianem bohaterstwa głoszą
Lecz choć ten pomnik groźby przypo-

Niezmienny z Warszawy.

ORZEŁ.

(Bajka.)

Orzeł ze swego gniazda choć był już wysoko
Aż do wyżyn błękitu zwracał tęskne oko
I pogardziwszy wszelkie pęta i prawa
Wnet rozwinął do lotu samodzielnie skrzydła.
Ale pióra na ślepej zapału usłudze
Utracił swą siłę w powietrznej żegludze
Jego oczy nadmiarem blasku porażone
Nie mogły już spojrzeć śmiało w słońca
[stronę].
Aż w końcu utrudzony napowietrzną jazdą
Spadł niżej — niżej jeszcze niż miał daw-
[nie] gniazdo.
I teraz podobniejszy raczej do strasznydła
Wlecze z sobą po piasku pokrwawione
[skrzydła].
I szuka okiem gwiazdy, która go uwiodła
I urąga dziś oru ptaków gawiedź podła:

Bo widząc łup dla siebie na pastwę rzucony
Zleciały się doń kruki, wrony i gawrony
I szarpiać aż do kości żywe jeszcze ciało
„O! ten niegdyś był orłem!” — z ironią
[wołało]
Zwichnięte jego skrzydła, stepiony dziób
[ostrzy]
Gdzie teraz twoje gniazdo, gdzie bracia
[i siostry?]
Rzekł im orzeł konając: „Nie ginę przez
[nęczę!]
Więszysz ja w wym upadku — niż wy w swej
[potędze!]
Słyszysz rodzic bastardów — niecne plemie
[świata!]
Ten tylko upaść może, kto wysoko lata!”

Konstanty Krutowski.

Pruskiej bucie!...

Hej! Michlu... Michlu! pruski żołdaku,
Jakże daleko złość twa już sięgła,
Chcę zguby naszej tak cię rozprzegła,
Ześ już ogłupiał całkiem biedaku!...
Co tylko polskie, serce ci kraje,
Lęk cię ogarnia — zajęcza twoga
Tobie, co tylko boisz się Boga,
Co tylko polskie... spać już nie daje.
I w swej ślepcie głosił śmiesz przecie,
Ze naród polski już nie istnieje,
Ze nasze pruskie ucza was dzieje,
Zeście wy tylko możni na świecie.
Czy może sądzisz, że świat uwierzy,
W nędznej zawiści rzucone słowa,
I Europa iść wam gotowa,
Pomóż z teutońskiej waszej grabieży?
Pamiętaj Michlu!... przyjdzie dzień jeszcze,
Gdzie w szept się zmienia słowa twej pychy,
I z potężnego, tak będziesz cichy...
I strasznej trwogi zwala cię dreszcze...
Bo gdy wybije chwila swobody,
I Bóg nam z wiewów Matkę ocali,
W proch się ukorzą hordy szakali,
Cześć nam oddadzą obce narody!...
Zatracim litość nad tyranami
Tak jak litości wy dziś nie macie,
I wtedy może sami przynacie.
Ze Polska żyje wraz z jej synami!!!!

An. An.

Fama crescit...

Pan Marcelli — człek bywały,
W świecie znany i lubiany,
Lubił bawić się w „kawalki”,
I z kawalków był też znany —
A szczególnie w kobiet kole.
Miał mir wielki pan Marcelli,
Nieposlednią grał też rolę
Wśród płci pięknej wielbicielei.
Raz — katarzem nawiedzony,
Kichnął szczerze, biegi grzmiało,
Wnet na wszystkie biegi strony,
Dziwne wieści, co się stało.
Pani Emma, słysząc potem,
Ze Marcelli tak wciąż kicha.

Przyjaciółce swojej o tem,
Powiedziała w uszko z cicha —
Ta, ów s-kret biorąc na się,
Chcę by nadal takim został,
Zawiadamia znów... Michasię,
Ze... Marcelli — „spazmów dostął”.
O!... sekretu Michalinka
Jej dochowa — to rzecz pewna!...
Wtem — zjawia się Wilhelminka —
A ta — zawsze taka rzewna,
Bolesć cudzą odczuć miała,
A z sekretu się nie zdradzi!...
Tajemnice wszak rozumie.
Powie... chyba... tylko... Władzi!
Tak się stało...
— Lecz dla Boga!
„Nikomun już nie mów tego,
„Marcys dostał, moja droga
„Wiesz... ataku sercowego...”
— To okropne!... taki miły —
„Już go dawno nie widziałam,
„Strasne rzeczy mi się sniły,
„I coś złego przeczuwałam...
„Ale żegnam... Więc bądź zdrowa”
Poszły obie w swoje strony,
Wkrótce gruchła wieść hibowaa,
„Apopleksya padł rażony!”
Powtórzyły wieść gazety,
Nekrologi wypisały —
„Tak przedwcześnie zmarł niestety...
Swem współczuciom wyraz dały.
Pan Marcelli uwolniony,
Od kataru i kichania,
Nie chcąc żyć osamotniony,
Rozpoczął znów odwieczniana
I dopiero się dowiedział,
Czego „sekret” już nie kryje,
O czem nawet ani wiedział,
Ze... właściciel — już nie żyje!...
Smuciko go i bawiło,
Już się wreszcie i nie pytał,
Bo czyż komu się zdarzyło,
By nekrolog własny czytał?!
Aż po czasie, — też w „sekrecie”
(Bo kobieta sekret cały...)
Dowiedział się w końcu przecie,
Jak go „baby” pochowały!...

Czy dziwnego w tem co leży?
To już prawda szczerza sama,
Ze, gdy w świecie wieść rozbieży,
Crescit tylko babska fama!...

An. An.

Nabrał przekonania.

Właściciel (do lokatora, który regu-
larnie co miesiąc spaśnia się dni kilka
z zapłaceniem czynszu).
— Proszę pana dlaczego pan nigdy na
czas nie zapłaci — denerwuje mnie to
i nabrałem przekonania że takim loka-
torem nie powinno się mieszkać odnajmować.
Lokator: Powinien pan i tego na-
brać przekonania że z takimi przekonania-
niami nie powinno się być właścicielem
kamienicy...



Jan Kuhn

dawniej Bruno Hahn w Krakowie, ul. Grodzka 1. 2 poleca po znionych cenach i w wielkim wyborze **Drobiazgi do krawiecizny i domowego użytku.** Pończochy damskie i dziecięce Rękawiczki skórkowe, niciane i jedwabne, Wstażki, Koronki, Krawatki i Paski modne. Mydła, Perfumerye i przybory toaletowe. — **Wielki skład zabawek.**

Miłość — Wiara — Nadzieja.

Kiedy mi dzieckiem, śmiało się życie.
Strojnie i kwieciami — matki pieczęcią,
I tą wolnością płochą a złotą.
Jam kochał wszystko, w dni młych rozkwicie,
Garnął ku sobie dziecięcą dłońią.
I kochać uczył z dziejów przeszłości,
I dumny byłem z mojej miłości,
Polską i Rusią i tą Pogonią!...

Kiedy wiek męzki biegł rok za rokiem,
Miłość wraz z Wiarą z sobą złączyłem,
I wierząc, w trudzie szczęśliwy żyłem.
W przyszłość pogodnym patrzyłem okiem,
Ze przecież Bóg się nam ulituje.
Ojczyznę-Matkę z wiczejów uwolni.
I wstaniem wiele i wstaniem wolni,
I nic nam szczęścia już nie zatruje! —

Dzisiaj — kiedy głowę bieli włos biały,
I dzień mnie każdy zbliża mogile,
Gdy się zawodów przetrwało tyle.
Miłością, wiarą, żyło wiek cały —
Toć gdy mi słonko złote jaśnieje,
Silny na ducha, ufam w pokorze,
Ze się zlitujesz nam wielki Boże,
Z Miłością — Wiarę — niosę Nadzieję!

An. An.

B L A G A .

Gdyby istniał dziś podróżnik,
Taki Vasco lub Magellan
Pewnoby się z Portugalii
Wybrał chętnie tu, do Bielan.

Szykowałby zbroję, stroje,
Rok odbywałby naradę,
Ażby naraz lud północny
Ujrzał na Wiśle armadę...

A podróżnik w znak radości,
Ze nową odkrył krainę —
Niósłby sztandar swego króla
Na „Panięskich skał“ wyżynę.

I patrzeliby tubylec,
Leśni ludzie... z ław bustawek.
Na zastępy tych zdobywców,
Jak na dziwnych rój zabawek.

Wnet podróżnik jęłby badać
Dzikie śpiewy i zwyczaje,
By w Lizbonie pleść androny.
Jakie odkrył dziwne kraje!

Sam zaś mędrca by udawał,
Badał stroje, badał jądło
I z rycerskiej snuł fantazyi
Ilu dzikich go napadło.

Jak się bronił, jak zdobywał
Bród, ostrokiół, rów pod górą...
Jak koledze dzieci zdjęli
Włosy z głowy wraz ze skórą.

Takby było! — I dziś jeszcze
Explorator — ba! turysta —
Gdzie jest jeden ząb słoniowy —
Widzi całych słoniów trzysta!

Każdy naród wyższy umem
Lekce waży podróżnika,
A podróżnik ślepy, głuchy
Mówi: to kraina dzika!

W domu wierzą, że tam rodak
Nietykalnie zbiegł pustynie,
A on sobie spał wygodnie,
Zas natchnienie czerpał w winie.

Przewertował różne księgi
Równie stare, jak kłamliwe,
By spółziomkom przesłać baśnie
Mylne, głupie, niegodziwe.

Co to szkodzi? dziś od wiersza,
Nie od mili dziennik płaci...
Idziesz, siedzisz — wszystko jedno!
Byles okpił twych współbraci.

A im więcej napłódt bredni,
Co światu po Magiellanach?)
Tem cenniejszy korespondent
Był, czy nie był na... Bielanach.

A. W.

„Szybki z okna — kafi z pieca!“

W magistracie dużo radzą
Posiedzenia są bez przerwy
Zyskiem dzieli się i władzą
Lecz jest tak, jak było pierwej.
Drogi czas na niczem leci
Stary nieład — stara heca
Obiecują jak dla dzieci:
„Szybki z okna — kafi z pieca!“

Zalegają wszystkie sprawy
Każdy wniosek i referat
Bo pan burmistrz niełaskawy
Quod nunc demonstrandum erat!
Utyksują, nudzą, gwarzą
Żadna myśl im nie przyświeca
Nam się zaś spodziewać każą:
„Szybki z okna — kafi z pieca!“

Wszędzie w mieście jest nieschludnie,
Winna temu miejska rada
Wodociągi te i studnie
Raz załatwić już wypada.
Lecz gdy o tem się wspomina
Już w ich sercach gniew się wznieca
Odpowiada na to gmina:
„Szybki z okna — kafi z pieca!“

Na pół w gruzach, jak zwaliska
Rtóż stary teatr w mieście,
Gzymys się wali — tynk już pryska —
Aż porani kogo wreszcie.
Myślę więc, gdy na to patrzę:
„Czy Magistrat raz obieca
Wzgląd o starym mieście teatrze?
„Szybki z okna — kafi z pieca!“

Jak nieszczęście śmierdzi wszędzie —
Znanym z tego jest nasz Kraków,
Kiedyż koniec smrodom będzie
Z tych kanałów i kloaków?
Czyż więc rzec nie można śmiało,
Ze to, co się wciąż poleca
U nas dotąd pozostało:
„Szybka z okna — kafi z pieca!“

Więc powiedziecie Ojciec miasta,
Czy wam nie wstyd wobec ludzi,
Ze nieufność ku wam wzrasta
I żal słuszny w nas się budzi?
Toż wytyczę wasze siły
Niech duch Święty was oświeca,
By zamiary te nie były
„Szybka z okna — kafi z pieca!“

Konstanty Krutowski.

Ghazele

przez

A. Barańskiego.

I.

Nic bez żyda.

Jeśli w kraju wielka bieda,
Ha, to tylko z łaski żyda,
Jeśli gdzie fałszywa kryda,
To pewnie tam znajdziesz żyda.
Gdy oszustwo, rzecz się wyda —
Ze tutaj jest sprawa żyda.
Jednak — czy to nie ohyda,
Ze nie zrobim nic bez żyda?

II.

Dziegieć w Paryżu.

Oby też najrychlej jechać na wystawę,
Oby się też znaleźć w Paryżu!
Bo gdzie też „szeroka“ urządzić zabawę?
Ach, nigdzie, jeśli tylko w Paryżu!
Nasz magnat jeśli tam jaką ma sławę —
To przez to, że hulal w Paryżu!
Lecz jasno trza sobie dziś przecie zdać sprawę,
Ze dziegieć czuć teraz w Paryżu!



„Dawne dobre złote czasy“.

Zamki poszły już w zwaliska,
W których kwili ptak żałośnie,
Na ich gruzach wąfla, niska
W zapomnieniu trawka rośnie,
Kwiecie trawki tej ukrytej,
Co z przeszłości wzrosła grzędą,
To ludowe baśnie, mity,
I podania i legendy.
Mówią o wiarołomności,
Pijanym gwarze przy kielichach,
O przegranem złocie w kości,
I rozpustnych starych muicachach.
Chwałą stare te podania,
Burdy, rozbój i hałasy,
Rozwiązłości — wyuzdania
Dawne dobre, złote czasy.

Konstanty Krutowski.



MAGAZYN i Pracownia Sukien męskich **Leona Grabowskiego** Kraków, ul. Szpitalna 1. 36 (vis à vis Teatru),

oleca swój bogato zaopatrzony skład materyi głównie angielskich. **Roboty** w zakres krawiectwa wchodzące wykonywa w wielką dokładnością według żurnali angielskich, francuskich i amerykańskich.

POŻEGNANIE.

(Stan. Przybyszewskiemu przy wyjeździe).

Więc odjeżdżasz!? trudna rada,
Zatrzymywać nie wypada,
Prosić... znowu, nie ma o co,
Heż dekadentyzm straci.
Gdy opuścisz swoich braci,
Gdy uczują „jaźń“ sieroca...
Więc odjeżdżasz!?... trudna rada,
Kiedy ci się już tak składa,
Żal wywołasz swoim czynem =
Geniusz twój tu zapoznali,
Nie jak chciałbyś uwielbiali,
Nie okryli cię wawrzynem —
Biedne będą „nagie dusze“ —
Narażasz je na katusze,
Samotności — opuszczenia,
Lepsze widać obce bogi,
Więc szczęśliwej życzym drogi —
Bądź pan zdrow... i... do widzenia!

An. An.

Rzecz taka á la Baka.

W nocy i we dnie
Pił wina przednie,
We dnie i w nocy
Jeździł w karocy.
Z karła-człowieczka
Wzrósł Goliat-bezka,
Aż przyszła z kosą...
I w grób go niosa.
Taki los czeka
Każdego człowieka:
Zdrowy czy chory
Na nic mu zbiory!
Przyjdzie godzina —
Obrzydłą wina...
Przyjdzie — niestety!
Zbrzydłą karety
I tylko jedno,
Jedno zostanie:
Biedniejszych bliźnich
Umilowanie,
I tylko jedno
Waży na szali:

Jak ludzie będą
Go wspominali.
Na nie infuła,
Pastorał, stuła
I kapelusze
I paliusze,
Berła, korony,
Łasie ogony,
Mury i krocie!
Czyliś we złocie.
Czyś w wiosniency —
Marsz do kostnicy!
Pokorny, dumny?
Kładź się do trumny!
Każdej osobie
Mieszkanie w grobie.
Cięż śmierci, oczy
Wszystkich zamroćcy!
A śmierci bladosć
Uczyni zadość
W grobu gospodzie
Każdej urodzie...
Ciało, kość, szaty —
Pół popielaty!
Mózg jedrny, dzielnny...
I ten śmiertelny!
Wszystko pospołu:
Kupa popiołu!

A. W.

Co mi za doktor!

Rzecz na zebraniu.
Aptekarz: Teu znowu mędrans nigdy
żadnych recept nie wystawia.
Notariusz: — Dlaczego?
Aptekarz: Bo to specjalista do głucho-
niemoty.
Notariusz. ?!

Dr. T. P.

Wolnomysłny.

— Ależ to dopiero flegmatyk jak rzadko!
— A jakież przytem wolno myślny!
— Iiii??
— Nim słowo odpowie, pół godziny
zejdzie.
(Czy to nie mowa o p. Pawlikowskim).

Dr. T. P.

NADEŚLANE.

**Choroby wewnętrzne, w rozwoju daleko
posunięte**

opanowuje umiejętnie a energicznie
Dr. Stanisław Kurkiewicz
W KRAKOWIE.

przy ul. Starowiśnej 1. 21

Godziny porad: 9 do 12 przed południem.
U bogim chorym przez jedną godzinę bez-
płatnie.

Hotel Polski

pod



„BIAŁYM



ORŁEM“

Kraków, Florjańska 1. 42.

Wewnątrz i zewnątrz gruntownie
odrestaurowany, z komfortem
w najdrobniejszych szczegółach u-
rządzony, nieopodal Dworca kole-
jowego i przystanku tramwajo-
wego.

**Pokoje rodzinne
i pojedyncze.**

CENY NADER UMIARKOWANE.

Obsługa doborowa.

Stajnie i wozownie.

Poleca się względem
Szanownych Gości

Właściciel.

Rok 1841.

MIODOSYTANIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26,

poleca **miody w butelkach, na garnce i na szklanki**, w pokojach gościnnych,

Miód myśliwski . . . butelka 30 ct.	Miód stołowy lekki butelka 50 ct.	Miód kuracyjny . . . butelka 80 ct.
Miód lipowiec . . . „ 35 „	Miód stoł. mocny „ 60 „	Miód esencya . . . „ 1 zlr.
Miód trojniak . . . „ 40 „	Miód wytrawny . . . „ 70 „	Miód kopowiec butel. 1 zlr. 20 ct.

Ma na składzie wielkie zapasy **miódów owocowych**: maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku

Bracka 11 — Kraków.

poleca **wielki zapas wódek i likierów
polskich.**

Znakomity zdrowotny porter	11 but.	—90
wyborowe piwo export . . .	11 „	1—
doskonałe „ marcowe . . .	11 „	—90

Lakoniczny kanikulator.

- Kwitną akacje.
— Masz rację.
- Takie upały!
— Dzień cały.
- Ni troszki chłodu.
— Weź lodu.
- Ni na przechadzkę...
— Masz schadzkę?
- Więc mi towarzyszy!
— Eh! marzysz...
- Mamże iść sama?
— Gdzież mama?
- Śpi po kąpieli.
— Anieli!...
- Cóż w tem jest złego?
— Dziwnego...
- Że śpi teściowa?
— Rzecz nowa.
- Cięży ci mama?
— Nie sama...
- Ciężą oboje?
— Weź się swoje!...
- Cięży rodzina?
— Próż syna.
- Ty samolubie!
— To lubię!...
- Zostańże sobie!
— Tak zrobię.
- Park taki cudny
— I nudny...
- Mały wesole,
— Bo gołe...
- Śliczne papugi
— I sługi...
- Cukiernia, lody...
— Hm — smrody...
- Fe! jesteś wstrętny...
— Ponętny.
- Namysł się przecie.
— Nie w lecie.
- Jestem za progiem
— Idź z Bogiem...



A. W.

W Zielone Świąta.

Bielany.

— Mańciu, Helciu, Polciu, Mileciu, gdzieś wy jesteście??
— Ano tu, na furze, przy mameczce.
— A ty Władziu gdzie?
— Za mameczką z tyłu.
— Dla Boga świętego, co za kurz! — pilnuje też koszyka, żeby nam go kto z fury nie ściągnął, korzystając z tego zaćmienia...

W lesie.

— Patrz, jak się ładnie krzyżują te huśtawki.
— Rzeczywiście! wcale ładne doświadczenie „sprężystości kul”.
— Jako??
— Ano dostawszy w głowę jedną huśtawką, leci się pod drugą, aby się odbić i wpaść pod trzecią...

O zmierzchu.

— Panie pon, niech-no sie pon tak po Bilanach nie rozbijaj!
— Co jest?! Jo sie nie, ino drugih rozbijom, jag się kto stawio.

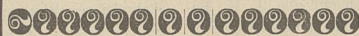
Panięskie Skatki.

— Panno Jagusiu, bo już wiecór, moze piwa?
— Przepraszam, ni moze.
— Moze wódeczki?
— Ach dzinkuje: panna wódecke?
— Moze herbatki z rumem?
— Ach, la Boga, dyeby ja sie dopirozewystydaa!
— Sowo daje — wieno jo niczem nie zdobende tej panięnski szkay?!..
Dr T. P.

Paprocie.

Jeden dzień w roku kwitną paprocie
Jak to czytałem w starej legendzie,
Kto kwiat ten zerwie, ten znajdzie krocie
I skarby całej ziemi posiadzie.
Innego skarbu jam szukał w świecie,
Co cudnym blaskiem wiecznie się złoci —
Miłością zwie się to cenne kwiecie,
A rzadsze jeszcze niż kwiat paproci
Poszedłem w życia pustki i ciemnie
Przez strome ścieżki, przejścia zdradliwe
Alem paproci szukał daremnie,
Za to sparzyłem dłoń o pokrzywę.

Konstanty Krumkowski.



Wyłączny Skład Herbaty Kjachtyńskiej
po cenach warszawskich
i francuskiego kuracyjnego Koniaku
Courrière & Co.

Józef Rybicki

Kraków, ulica Floryńska L. 28.
6666666666666666

F. LORD

Kraków, Floryńska 55,
MASZYNY, NARZĘDZIA

i artykuły techniczne

dla wszelkich zakładów fabrycznych i przemysłowych.

Skład przyborów elektrycznych
firmy

Siemens i Halskie

Instalacja elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły.

Projekta i kosztorysy bezpłatnie

Telefon Nr. 230.

Rata-ta-ta! Tra-ta-ta-ta!
Po karty do Rosenblatt!
Do ROSENBLATTA na Grodzką
Ciagną ludzie dniem i nocą!
Tam, na Grodzką, pod dziewiąty!
Kędy sklepu wszystkie kąty,
Wszystkie farchy i gablotki,
Postrojone w kwiaty, kotki;
Wszystkie ściany, wszystkie półki
Zdobne w żabki i jaskółki!
A wszystko to z kart wygląda...
Na co czeka, czego żąda?
Oto, by maż lub niewiasta
Wysłali je dokąd z miasta.
To też dniem i nocą tłumy
Schodzą się tu po albumy,
A o nowe czasem karty
Wiodą nawet bój zażarty!
O Potocką o Mancini
Ten owemu despekt czyni...
Ów przed tamtym biegnie w cwały,
By wykupić nakład cały!
Cóż Rosenblatt? — On się śmieje...
Czasem krzyknie: „co się dzieje?”
Czasem nie chce niklu srebra,
Tylko chroni swoje żebra...
I rachuje: raz, dwa... tysiąc,
Milion sprzedał! można przysiądz.

Optima - Fahrradwerk

(Płnikau Nr. 2 Böhmen)

dostarcza pierwszoklasowych.



ROWERÓW

po cenach najtańszych.

Cenniki darmo i opłatnie.

Poszukuje się zastępców. — Korespondencje w języku niemieckim.

Przewodnik krakowski.

Wawel (Zamek królewski).

Zakończony w niepamiętnych czasach. Z obecnych budowli najstarsze z XIII w. Część wschodnia zamku (od ul. Grodzkiej) z pałacem królewskim, basztą »Kurzą Stopą«, z mieszkaniami na I. p. królowej Jadwigi. Część gotycka z czasów Kazimierza W. — Baszta »Lubranka«, Kościół katedr. z 3 wieżami: Wikaryjską, zegarową i wieżę z dzwonem Zygmunta. Od strony Wisły dziedziniec kościelny. Dom wikariuszów przy katedrze i dom wielkorządów przy pałacu król. Szpital wojsk. Baszta »Sandomierska« i baszta »Tęczyńskich« i wejście do »Smoczej jany«. Zwiedzać można codziennie za zezwoleniem komendanta zamku.

Katedra na Wawelu.

Pod wezwaniem św. Wacława. Zbudowana pierwotnie przez Mieczysława I. według jednego, według innych przez Bolesława Chrobrego.

Grób św. Stanisława, Władysława Łokietka, Jadwigi i Jagielly, Kazimierza W. i Kaz. Jagiellończyka. Grób Miechowity i Woronica. Thorwaldsena pomnik pułk. W. Potockiego. Z 18 kaplic najwspanialsza zygmuntońska.

Groby królewskie w podziemi: Zygmunt I., Zygmunt August, Stefan Batory, Zygmunt III, Władysław IV., Michał Korybut, Jan III. Sobieski, August II., grób

Tad. Kościuszki, Poniatowskiego i w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiedzać można za małą opłatą o godz. 10, w niedzielę o 11½ zgłaszając się do zakrystyi).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po królach i wodzach, bezpłatnie.

Kościół Panny Marij.

Wielki oltarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą, zaś skarbiec kościoła za zgłoszeniem się do zakrystyi. Wieża (wspaniały widok) bezpłatnie.

Kościół św. Anny fundacyi Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika, Słowackiego, obrazy braci Montich i Jerzego Eleutera, malary Jana III., buńczuczki tańskie i pamiątki po św. Janie Kacym.

Kościół dominikański.

Grób św. Jacka, grób króla Leszka Czarnego, pomnik generała Skrzyneckiego, obrazy brata Wacława z Oświęcimia, Simlera i szkoły lombardzkiej.

Kościół XX. Franciszkanów.

Grób króla Bolesława Wstydlwego i siostry jego św. Salomei. Pomnik Piotra i Jana Kochanowskiego i W. Pola. W krużganku klasztornym portrety 25 biskupów krakowskich.

Zwiedzać można codziennie.

Kościół św. Plotra i Pawła.

Grób Skargi, pomnik hetmana Branickiego z wyobr. bitwy pod Chocimem; 2 obrazy Czechowicza i obraz z Hiszpanii.

Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chrz. roboty (rzekomo) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

Kościół św. Marcina (ul. Grodzka).

Opustoszały około 1772 oddany przez senat w m. Krakowa gminie ewangelickiej. Tamże obraz przez H. Siemiradzkiego.

Kościół św. Michała na Skłace.

Groby zasłużonych: Długosz, Pol. Siemieński, Kraszewski, Lenartowicz, A. Anyk. W wielkim oltarzu obraz przez Konicza, w dziedzińcu sadzawka z posągami św. Stanisława.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających w czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyższy święta i ferje, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Univ. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Univ. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

SUKIENNICE.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct, w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Wystawa niestająca Towarz. Przyj. Sztuk. Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 centów.

Akademia umiejętności.

(ulica Sławkowska) Biblioteka i zbiory. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadamskiego (codziennie od 11-1 bezpłatnie).

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów od osoby, w niedzielę od godz. 10-12 bezpłatnie.

Skład artykułów dewocyjnych.

K. ZAJĄCZKOWSKI, artykuły dewocyjne, obrazy oraz książki do nabożeństwa, Kraków, Plac Maryacki l. 8.

J. ANGRABAJTIS, Kraków ul. św. Tomazsa l. 20. Skład artykułów religijnych, obrzków, obrazów oprawnych i nieoprawnych, książek do nabożeństwa, różaneców, szkaplerzy i t. p.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkówek (Hafe-Deposits).

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Agencja zabezpieczeń od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie. Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gmachach w Krakowie, przy ulicy Basztowej l. 7, 8 i 9. Portjerzy, co do lokalności, strony interesowane informują.

KONCESYONAWNY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiśniej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8-1 i od 3-6, udziela wszelkie wysokie pożyczki na papiery wartościowe, kosztowności, towary, garderobę i futra. Przyjmuje spłaty ratami. Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchod od ul. św. Jana.

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. stonem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materiałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządzonych chirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chemoapatyczne sprzedaje całe i kompletne.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryj francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSSBERG, Rynek główny Nr. 15.

Laboratorium pyrotechniczne.

Ognie sztuczne, z pierwszej ręki — Laboratorium J. M. Mądzyńskiego Kraków ul. Łobzowska 43.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów maturalnych, korzennych, smalcu, stoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szcetokarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, eteru i t. p.

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

Skład towarów drobiazgowych.

POREBSKI i ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyny. Materiały różnego rodzaju do robót sztyklowych, drzajtów, haftu itd. Wybr. przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach.

Dentyści.

J. DEUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny 10 do 10 do 1-szej i od 2 do 5.

Cukiernie.

P. MAURIZIO dawniej Redolfi Kraków, Rynek gł. 38. Cukry deserowe, owoce, czekoladki, zagraniczne czekolady, konfitury, kartony, koszyczki, strojne pudełka, bombonierki, kaszki malowane, wódki własnego wyrobu, hikiery zagraniczne.

Fabryka wyrobów cukierniczych.

LUBIN PIOTROWSKI w Krakowie, ul. Sienna l. 12 poleca cukry deserowe, ciasta wyrobowe, owoce, czekoladki, czekolady, kartony ozdobne własnego wyrobu, wódki i likiery.

Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER, Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski, Kraków ul. Rakowiecka 14. Roboty z kamienia, marmuru, granitu i syenitu. Groby rodzinne wykonuje podług własnych lub dostarczonych projektów. Zapas gotowych pomników. Ceny możliwie niskie.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEZBIARSKI pod zarządem Józ.

zeła Kuleszy w Krakowie naprzeciw cmentarza.

Zakład zegarmistrzowski.

J. PEONKA ul. Szewska l. 4, wykształcony za granicą, b. współprac. w Tunisie, Paryżu i w Budapeszcie w Genewie — poleca swój zakład zegarków doborowych.

Biurowe spedycyjne i Kantor wymiany.

W. BUJAŃSKI, Kraków, Kantor wymiany, Biuro spedycyjne i Sprzedaż biletów kolejowych, Transport mebli wożami patentowanymi.

Interesa komisowe.

TERESA HRYNIEWIECKA, ulica św. Marka l. 8, parter. Magazyn od kilkunastu lat istniejący przyjmuje w komis do sprzedaży różne przedmioty nowe i używane: ubrania damskie i męskie, dywany, starożytności, biżuterię i t. p.

Zakład fotograficzny

SZYMON BALICER ul. Kolejowa l. 16, istniejący od 1849 roku, wykonuje powiększenia według każdej fotografii aż do naturalnej wielkości, po najumiarkowańszych cenach.

Pracownia ubiorów męzkich.

ANDRZEJ MATUSZEWSKI, krawiec męzki, w Krakowie przy ulicy św. Jana pod l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego. Posiada na składzie wielki wybór najwzniejszych sukien i kurtów krajowych i angielskich na każdą porę roku. Wszelkie zamówienia wykonuje najstaranniej i na czas oznaczony po najprzystępniejszych cenach.

Magazyn i pracownia obuwia.

ANTONI TABOR, róg Zielonej i Gertrudy l. 2, filia ulica Grodzka 43. Magazyn i pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, oraz kalosze prawdziwie rosyjskie i reperacje y e do tyżebie. Przyjmuje wszelkie zamówienia i uskutecznia takowe szybko i tanio.

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16.

Skład fortepianów.

I. RADZISZEWSKI i Spółka, skład fortepianów i pianin z pierwszorzędných fabryk, w Krakowie, Rynek g. l. 29. Linia C—D.

Zakłady blacharskie.

JULIAN STANKIEWICZ, blacharz, Kraków ulica Bracka Nr. 8. Odmierzony modelem na Wystawie we Lwowie 1894 r. Pokrywa dachy, zakłada wodociągi i dzwonki elektryczne, gromochrony — wyrabia ciosety pokojowe i nadkaualowe, wanny i wszelkie naczyina kuchenne oraz reperacje tyżebie.

FRANCISZEK KUCZYŃSKI, blacharz, Kraków, ul. Długa l. 17, wykonuje po cenach nader umiarkowanych: pokrycia dachów, zakłada wodociągi, wyrabia ciosety

pokojowe, oraz ma na składzie wszelkie naczyina kuchenne, — przyjmuje reperacje tychże, obstalunki i t. p.

Kawiarnia.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, l. p. nad handlem A. Hawelki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka.

W. JANIKOWSKI, kawiarnia letnia przy plantacjach, obok szkoły św. Scholastyki, w pobliżu pomnika Straszewskiego, poleca smaczne ciasta, wyborne lody itp.

Magazyny ubiorów męskich.

LEON GRABOWSKI w Krakowie ul. Szpitalna l. 36. Magazyn sukien męskich oraz skład materij angielskich i krajowych.

ANTONI SADOWSKI,

magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kurtów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz ulica Floryańska l. 8 w Krakowie.

Skład materjałów aptecznych.

FRANC. ZOPOTHA i Sp. ulica Sienna Nr. 12. Jedyne miejsce gdzie można dostać wszelkich ziół Ks. Knepla. Ocet Ks. Knepla na porost włosów i Kneplówkę na apetyt i wzmożenie żołądka oraz

Sumbul niezawodny środek na odciśki. — Woda do ust z Salelemi niezrównana! Sport Fluid na porost włosów i przeciw łupieżowi. Crem i woda lilowa nadające białość i delikatność twarzy. Mydełka i perfumy francuskie, szczoteczki do zębów i włosów, grzebienie z najlepszych fabryk. — Wszystkie wina leżnicze, koniak francuski i herbata rosyjska.

Zakład rzeźbiarski.

FRANCISZEK STYCZEŃ rzeźbiarz, Półwiecie Zwierzyniec pod Krakowem. Przyjmuje zamówienia na figury i ozdoby kościelne i świeciece — z osem poleca się W. W. Duchowienstwu i P. T. Obywatelom.

Restauracja.

WOJCIECH WOŹNIAK, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacji. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku.

Księgarnia.

J. M. HIMMELBLAU w Krakowie ulica Wiślna 10, poleca: 366 Obiadów, książk. kucharska, obyw. 1 złt — „Powszechny sekretarz” (wzory korespondencyj) cena 1 złt, 20 ct. — „Ilustrowany Kucharz krakowski” 2 złt.

Magazyn Nowości.

MAGAZYN NOWOŚCI i Towarów galanteryjnych KLEMEŃSA ZGUDA w Krakowie ul. Sławkowska l. 3. Hotel Saski, poleca: Rękawiczki damskie i męskie. Bieliznę męską, kołnierze i mankiety. Wielki wybór najmodniejszych krawatów, Kapelusze, czapki, parasole i laski, Kufry, torby, przybory do podróży, Szczołki, grzebienie, mydła, perfumy, Chustki do nosa, skarpetki, szelki, Sweatery, pończochy, kaftanki, Paski damskie i męskie, Przybory toaletowe, Portmonecki i wszelkie towary skórzanego, oraz wiele innych artykułów nowych i modnych. Wszelkie zamówienia wysła odrobną pocztą, nie licząc opakowania.

Magazyn sukien damskich.

MAGDALENA HEIDUK, ul. Wiślna Nr. 2, Magazyn sukien damskich i ubrań dziecięcych. Przyjmuje obstalunki z materjałów własnych i powierzonych. Wybór wielki wykonanie staranne, ceny niskie.

Pensyonat

„LITUANIA” Kraków, Studencka nr. 2, położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta, poleca elegancko umeblowane pokoje na doby, miesiącnie i rocznie.

Skład materjałów aptecznych

Antoniego Pachuckiego

w Krakowie, plac Matejki l. 3.

Posiada na składzie zawsze świeże wody mineralne tak krajowe jak i zagraniczne, Pudry i kremy nieszkodliwe twarzy, perfumy angielskie i francuskie w najlepszych gatunkach, wszelkie opatrunki i narzędzia chirurgiczne, ziola ks. Knepla, wodę kolońską, pasty do zębów oraz szczoteczki do tychże Wina kuracyjne i w ogóle środki w zakres aptekarstwa wchodzące.

SKŁAD

Piwa żywieckiego Arcyksięcia Karola Stefana

sprzedaje piwa znane ze swej dobroci po cenie:

11 flaszek piwa cesarskiego koron 2—
11 „ „ „ marcowego „ 2 40

Porter

nie mający w całym kraju konkurencyj, przez powagi lekarskie zalecany — flaszka duża 40 hal., flaszka mała 32 halerzy.

ALE znakomite, jak angielskie, słodkie i bardzo wzmacniające.

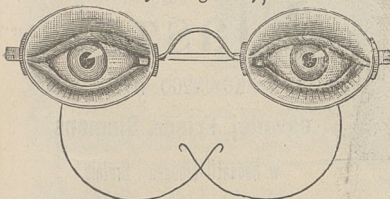
Główny skład w Krakowie: Ludwik Lazar, ul. św. Anny 3.

Bufet zaopatrzony w smaczne przekąski i piwo żywieckie na szklanki.

K. ZIELIŃSKI

Mechanik i Optyk w Krakowie.

Rynek główny, Linia A-B 39.



poleca

Okulary,
cwikery,
lornetki teatralne
i polowe,

instrumenty miernicze, ciepłomierze pokojowe, lecarskie, do celów chemicznych. Aparaty elektryczne lecarskie, baterie lecarskie z prądem stałym, barometry, aneidy i t. p.

Wszelkie reperacje oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie

URZĄDZA

dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił Dr. m. Aleks. Stopczński profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — użyskały na tej podstawie atest należycie dobrych fabrykatów tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienuarzoną kapsłą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony.

DYREKCYJA.

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale I. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną Łazienię parową, tusze, baseny z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażysty*. — Łaźnia dla Pań otwarta jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie
od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łaźni.

Obuwie męskie, damskie i dziecięce,

z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materyałów

dokładne wykonanie, eleganci fason,
umiarkowane ceny, wielki wybór

poleca

Leon Gałek

w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 24,
pod „trzema dzwonami“.

Specjalność: OBUWIE dla pań na sposób angielski po męsku. TRZEWIKI „Lawn Tennis“. BUTY do wyścigów z angielskimi sztylpani. BUTY wojskowe według najnowszego przepisu. BUTY nieprzemakalne do polowania.

Wielki wybór ostróg najnowszego systemu. — Prawidł. Lakier do bucików „Non parell de Guiche“.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.



WARSZAWSKI MAGAZYN OBUWIA

w Krakowie, ul. Karmelicka I. 15.

Wyrabia obuwie męskie, damskie i dziecięce przeważnie ze skór warszawskich słynnych z dobroci i trwałości. Utrzymuje w magazynie obuwie gotowe, jak również przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye, które uskutecznia szybko i punktualnie, po cenach możliwie niskich.

Polecając się względem Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem

Ignacy Goryczko z Warszawy.

Magazyn jako chrześcijański w niedzielę zamknięty.

Restauracja Hotelu Drezdeńskiego

w Krakowie, Rynek główny,

poleca słynną z dobroci kuchnię polsko-francuską, oraz piwnice zaopatrzone w wyborowe wina krajowe i zagraniczne. **Obiady** w lokalu po 1 złr., i á la Carte, również wydają obiady do domów w abonamencie. Przyjmują zamówienia na wesela i wszelkie zabawy po za domem. **Bulion** własnego wyrobu kilo 4 złr. Licząc na poparcie Szanownych P. T. Gości! dziękując za dotychczasowe względy i nadal się polecam

Z szacunkiem **JAN SOWA**, restaurator.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘSZY WYBÓR

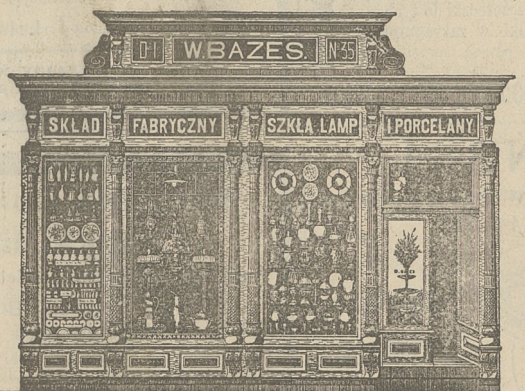
LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklanych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

AKCYJNEGO TOW.

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wiskida Remi,

Nowości w grzebieniach szyldkretowych i rogowych.
Wielki wybór szpilek do włosów. — Osobny gabinet dla Pań.
— — — — — Kraków — Plac Maryacki. — — — — —